



# ŚWIATŁO

NR 1 (59) - KWARTALNIK AKCJI KATOLICKIEJ PRZY PARAFII  
pw. ZNALEZIENIA KRZYŻA ŚWIĘTEGO w BRZOSTKU - MARZEC 2005

## MODLITWA

Wszchemogący Boże, który służyć swego Ks. Władysława obdarzyłeś łaską kapłaństwa i umocniłeś Duchem Świętym do świadczenia o Tobie, aż do ofiary z życia - wysłuchaj ..... mojej prośby i przez jego wstawiennictwo udziel mi łaski ..... abym jak on wypełnił w swoim życiu Twoją wolę do końca, a służyć swego wynieś do chwały ołtarzy.

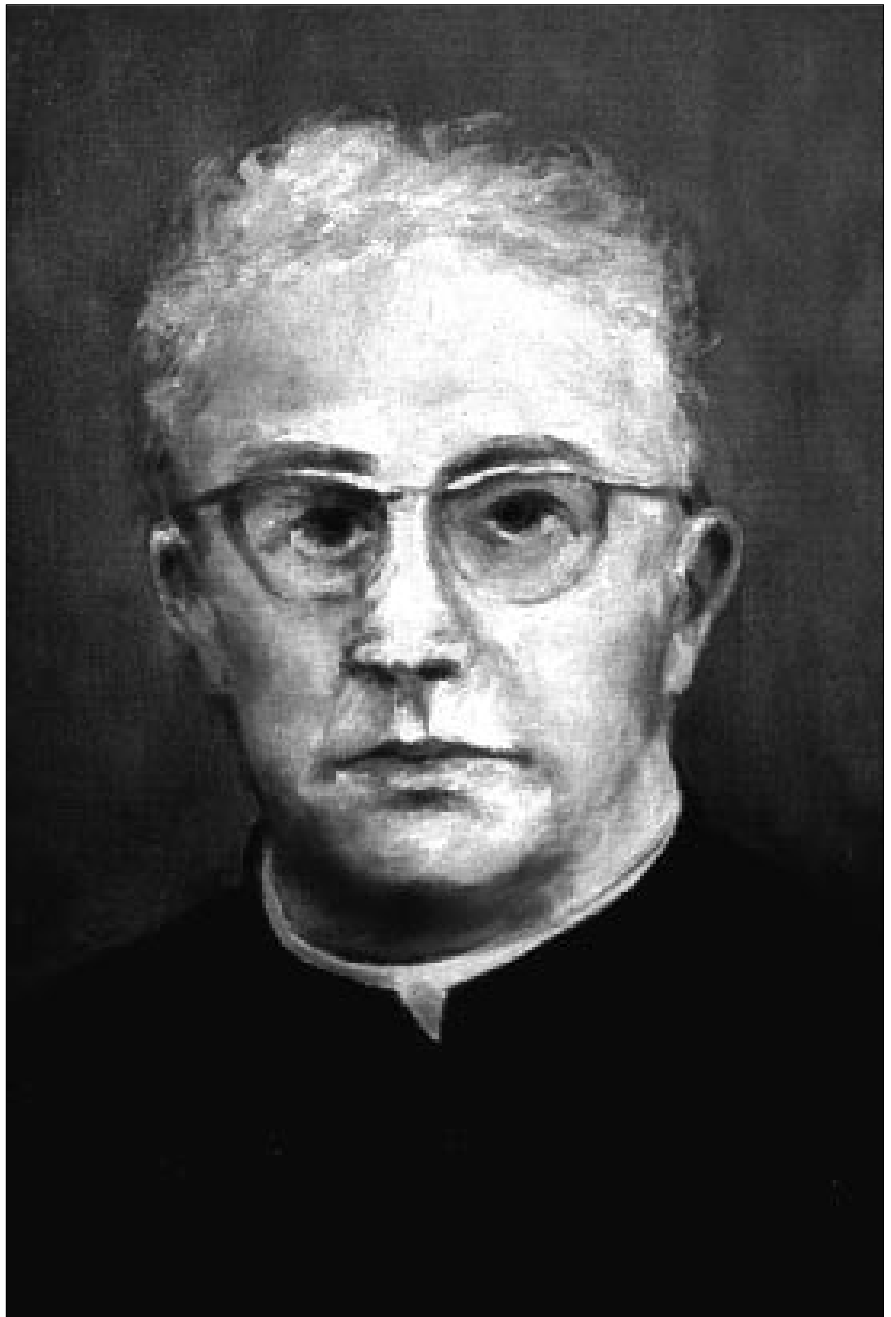
*O łaskach otrzymanych za wstawiennictwem Sługi Bożego prosimy poinformować Kurię Diecezjalną w Rzeszowie - ul. Zamkowa 4.*

Zatwierdzone przez władzę duchowną

**Ks. WŁADYSŁAW FINDYSZ** urodził się 13 XII 1907 r. w Krościenku Niżnym koło Krosna. Po ukończeniu szkoły podstawowej siostr felicianek w Krościenku Niżnym kontynuuje naukę w Gimnazjum im. M. Kopernika w Krośnie. Po zdaniu matury wstępuje do Wyższego Seminarium Duchownego w Przemyślu. Formacją do kapłaństwa Władysława kieruje rektor seminarium bł. ks. Jan Balicki.

19 VI 1932 r. Władysław przyjmuje święcenia kapłańskie. Sprawuje kolejno funkcje wikariusza w Borysławiu, Drohobyczu, Strzyżowie i Jaśle. W 1941 roku zostaje administratorem, a później proboszczem parafii pw. świętych Piotra i Pawła w Nowym Żmigrodzie.

Nie jest łatwo być kapłanem w czasie działań wojennych. Wojna sprawia, że wszelkie zasady moralne zdają się schodzić na drugi plan. Tym trudniej jest w czasie wszechogarniającej nienawiści głosić zasady miłości Boga i bliźniego. Ks. Findysz stara się przypominać o Prawie Bożym słowem i czynem. Organizuje również pomoc materialną dla potrzebujących oraz utrzymuje listowny kontakt z parafianami wywiezionymi na roboty do Rzeszy. Nadchodzi rok 1944, zbliża się front. Niemcy wysiedlają mieszkańców Żmigrodu. Wcześniej dokonali masakry Żydów, a także wymordowali wiele osób za działalność partyzancką. Wraz z parafianami wysiedlony zostaje także



ich proboszcz.

Ks. Findysz powraca do parafii w styczniu roku 1945. Żmigród jest prawie doszczętnie zniszczony, pozostałości zabudowań splądrowane. Ks. Findysz organizuje na nowo życie - zarządza eks-

humacje grobów, katolickie pogrzeby dla ofiar wojny. Udaje się również z prośbą o pomoc do okolicznych miejscowości, które mniej ucierpiały w wyniku wyda-

**Dokończenie na stronie 2**

**Dokończenie ze strony 1**

rzeń frontowych. Pomaga wszystkim mieszkańcom parafii bez względu na narodowość czy wyznanie. Dzięki niemu wiele rodzin lemkowski, zagrożonych wysiedleniem w ramach akcji „Wisła”, unika bezlitosnego wysiedlenia.

Gorliwa działalność duszpasterska, odbudowująca przede wszystkim moralnie po zawierusze wojennej parafię i dekanat żmigrodzki oraz przeciwstawiająca się intensywnej, programowej ateizacji komunistycznej, bardzo nie podoba się komunistycznym władzom. Urząd Bezpieczeństwa inwigiluje ks. Findysza, władze powiatowe nie wydają pozwoleń na pobyt w części parafii znajdującej się w strefie nadgranicznej, zostaje zawieszony w obowiązkach katechety w liceum.

Papież Jan XXIII ogłasza rozpoczęcie obrad Soboru Watykańskiego II. Cały Kościół wspiera duchowo dzieło odnowy Kościoła powszechnego. Biskupi polscy wzywają do „Soborowego Czynu Dobroci” - mają to być konkretne czyny zmierzające do pogłębienia wiary, a przez to wspierające duchowo dzieło Soboru Watykańskiego II.

W tym czasie ks. Findysz mocno podupada na zdrowiu; we wrześniu 1963 przechodzi operację usunięcia tarczycy i wraca na parafię, by tu odbywać rekonwalescencję. Równocześnie jest przygotowywany do drugiej operacji, usunięcia nowotworu przełyku. Operacja ta zaplanowana jest na grudzień 1963, ma uratować zagrożone życie ks. Władysława i pozwolić mu wrócić do zdrowia.

Przebywając w Żmigrodzie postanawia skierować listy do swych parafian, w których będzie zachęcał do odnowienia życia religijnego - do praktykowania życia sakramentalnego, uczęszczania do kościoła, zerwania z pijaństwem, zaprzestania gorszących waśni rodzinnych i sąsiedzkich. Wiele listów kieruje do

osób, które żyją w związkach niesakramentalnych, przypomina im o potrzebie pojednania się z Bogiem i Kościołem, ofiaruje wszelką pomoc w zawarciu sakramentalnego małżeństwa. Rozsyła blisko sto takich listów. Niektórzy adresaci czują się dotknięci tym faktem. Donoszą na milicję, że proboszcz zmusza ich do praktyk religijnych, innym zaś ich odmawia.

Na taką właśnie sytuację czekała komunistyczna władza. Ks. Findysz zostaje wezwany na przesłuchanie. Po przybyciu zostaje natychmiast aresztowany, a w jego mieszkaniu zjawiają się funkcjonariusze Urzędu Bezpieczeństwa i dokonują rewizji. Władze organizują pokazowy proces „wroga ludu” zarzucając ks. Władysławowi, że jako proboszcz parafii w Nowym Żmigrodzie zmusza niektórych obywateli do wykonywania praktyk i obrzędów religijnych, łamiąc tym art. 3 dekretu z dn. 5 VIII 1949 r. o ochronie wolności sumienia i wyznania.

Stan zdrowia ks. Findysza jest bardzo zły, mimo to przygotowany wcześniej pokazowy proces odbywa się i ks. Władysław zostaje skazany przez Sąd Wojewódzki w Rzeszowie na dwa i pół roku więzienia. Osoba ks. Findysza zostaje oszkalowana i zniesławiona na łamach ogólnopolskiej prasy. Sługa Boży odbywa karę w zakładach karnych na Zamku w Rzeszowie i w więzieniu przy ul. Montelupich w Krakowie. Na ponawiane prośby o umożliwienie poddania się ratującej życie operacji odpowiedź prokuratury i sądu jest wciąż odmowna. Wskutek uniemożliwienia leczenia oraz zęczenia się fizycznego i psychicznego stan zdrowia ks. Findysza drastycznie się pogarsza, do tego stopnia, że w stanie skrajnego wycieńczenia zostaje warunkowo zwolniony z więzienia. Lekarze stwierdzają, że operacja ze względu na bardzo zaawansowany stan choroby nowotworowej i wycieńczenie organizmu jest już niemożliwa.

Ks. Findysz wraca do Żmigrodu, by spędzić tu ostatnie miesiące życia; po kilku miesiącach pobytu umiera dn. 21 sierpnia 1964 r. Pogrzeb staje się wielką, publiczną manifestacją - nikt nie ma wątpliwości, co do faktu zamęczenia ks. Findysza przez władze.

Pamięć o ks. Findyszu i jego świętym życiu trwały i wciąż trwają u tych, którzy kiedykolwiek się z nim zetknęli. Dlatego 27 VI 2000 r., ks. bp Kazimierz Górny, ordynariusz Diecezji Rzeszowskiej, powołał specjalną komisję oraz trybunał do zbadania życia, świętości i męczeństwa Sługi Bożego. Zebrano dokumentację i wysłuchano świadków. Akta procesu beatyfikacyjnego na szczeblu diecezjalnym zostały przesłane dn. 18 X 2002 r. do Kongregacji do Spraw Kanonizacyjnych w Rzymie. Podczas rzymskiego etapu procesu beatyfikacyjnego konsultorzy teologowie, a następnie kardynałowie i biskupi członkowie kongregacji uznali, że ks. Władysław Findysz został aresztowany i skazany za głoszenie Ewangelii, a pobyt w więzieniu i doznane tam cierpienia fizyczne i duchowe doprowadziły do jego śmierci, dlatego należy uznać go za męczennika za wiarę. Taki też wniosek został przedstawiony Ojcu Świętemu i przez Niego zaaprobowany. Dnia 20 XII 2004 r. w obecności Ojca Świętego Jana Pawła II został promulgowany dekret Kongregacji do Spraw Kanonizacyjnych uznający ks. Władysława Findysza męczennikiem za wiarę.

Jest to pierwsza zakończona sprawa beatyfikacyjna o stwierdzenie męczeństwa Osoby będącej ofiarą systemu komunistycznego w Polsce. Jest to równocześnie pierwsza sprawa beatyfikacyjna prowadzona przez Diecezję Rzeszowską.

Sługa Boży ksiądz Władysław Findysz, obrońca ładu moralnego w trudnych czasach totalitaryzmu komunistycznego w Polsce, jest wymownym przykładem bezkompromisowej wierności Chrystusowi i powołaniu kapłańskiemu, aż do

## ROK EUCHARYSTII

Obecny rok ogłoszony został w Kościele Rokiem Eucharystii, zatem przypomnijmy sobie, kiedy, przez kogo i dlaczego została ona ustanowiona? Jak przeżywali ją pierwsi chrześcijanie? Dlaczego Eucharystię można nazwać sakramentem jedności? Co znaczy, że Eucharystia jest pokarmem dla duszy? Jakie zbawcze wydarzenie uobecnia się w każdej Mszy św.? Jakie podobieństwa i różnice zachodzą między Mszą św. a ofiarą krzyżową Jezusa Chrystusa? W jakim momencie Mszy św. uobecnia się ofiara krzyżowa Chrystusa? Na jakiej podstawie kapłan, a na jakiej - wszyscy wierni włączeni są w składanie zbawczej

ofiary przez Jezusa Chrystusa? Co mają wierni wraz z kapłanem składać Ojcu niebieskiemu w ofierze?

„Uczeniowie wybrali się i poszli do miasta, a tam znaleźli wszystko, tak jak im powiedział, i przegotowali Paschę. A gdy jedli, wziął chleb, odmówił błogosławieństwo, połamiał i dał im, mówiąc: „Bierzcie, to jest Ciało moje”. Potem wziął kielich i odmówiłszy dziękczynienie, dał im, i pili z niego wszyscy. I rzekł do nich: „To jest moja Krew Przymierza, która za wielu będzie wylana. Zaprawdę, powiadam wam: Odtąd nie będę już pił napoju z owocu winnego krzewu aż do owego dnia, kiedy pić go będę nowy

w królestwie Bożym” - tak opisuje św. Marek (14,16.22-25) ustanowienie przez Chrystusa Eucharystii podczas Ostatniej Wieczerzy, którą spożył z apostołami w Wielki Czwartek. Św. Łukasz zaznacza, jak bardzo Chrystus pragnął uczestniczyć w uczcie paschalnej, aby ustanowić sakrament swojej obecności, sprawiający nasze najgłębsze zjednoczenie z Nim. Powiedział do apostołów: „Gorąco pragnęłam spożyć tę Paschę z wami, zanim będę cierpiał” (Łk 22,15).

Najważniejszymi symbolami sakramentu Eucharystii jest pszenny chleb i wino gronowe, które w wyniku konsekracji, kiedy kapłan modli się słowami Jezusa z Ostatniej Wieczerzy, przeistaczają się w Ciało i Krew Chrystusa. Pod konsekrowanymi postaciami

chleba i wina jest obecny żywy Chrystus w sposób prawdziwy, rzeczywisty i substancjalny, z Ciałem, Krwią, Duszą i Bóstwem.

Jezus, ustanawiając Mszę, powołał się wprost na przykład najwyższego kapłana Melchizedeka, który według 14 rozdziału Księgi Rodzaju złożył Bogu ofiarę z chleba i wina. Ponieważ z Psalmu 110 wynika, że Mesjasz będzie „kapłanem na wieki na wzór Melchizedeka”, ustanowienie Eucharystii jest wypełnieniem przepowiedni mesjańskiej.

Pierwsi chrześcijanie odprawiali Mszę św. w domach prywatnych, poprzedzając ją agapą, czyli ucztą miłości. Bardzo dokładnie strukturę celebry Mszy w II wieku opisał św. Justyn, który tak wyjaśniał pogańskiemu cesarzowi, co czynią chrześcijanie: „W dniu zwanym dniem Słońca odbywa się w oznaczonym miejscu zebranie wszystkich nas, zarówno w miast jak i ze wsi. Czyta się wtedy Pisma apostołskie lub prorockie, jak długo na to czas pozwala. Gdy lektor skończy, przewodniczący zabiera głos, upominając i zachęcając do naśladowania tych wzniosłych nauk. Następnie wszyscy powstajemy z miejsc i modlimy się za nas samych ... oraz za wszystkich, w jakimkolwiek znajdują się miejscu, by otrzymali łaskę pełnienia w życiu dobrych uczynków i przestrzegania przykazań, a końcu dostąpili zbawienia wiecznego. Po zakończeniu modlitw przekazujemy sobie nawzajem pocałunek pokoju. Z kolei bracia przynoszą przewodniczącemu chleb i kielich napełniony wodą zmieszaną z winem. Przewodniczący bierze je, wielbi Ojca wśzech rzeczy przez imię Syna i Ducha Świętego oraz składa długie dziękczynienie za dary, jakich nam Bóg raczył udzielić. Modlitwy oraz dziękczynienie przewodniczącego kończy cały lud, odpowiadając: Amen. Gdy przewodniczący zakończył dziękczynienie i cały lud odpowiedział, wtedy tak zwani u nas diakoni rozdzielają obecnym Eucharystię, czyli Chleb, oraz wino z wodą, nad którymi odprawiano modlitwy dziękczynne, a nieobecnym zanoszą ją do domów”. Komunię świętą rozdzielano pod dwiema postaciami. Chleb kładziono na prawą rękę, wino podawano do picia wprost z kielicha, przez rurkę lub przy pomocy łyżeczki. Eucharystia dzieliła się, tak jak dzisiaj, na liturgię słowa i liturgię ofiary. W części przygotowawczej mogli brać udział pokutnicy i katechumeni, w drugiej części tylko wierni ochrzczeni i żyjący w jedności z Kościołem. Liturgii przewodniczył biskup lub delegowany przez niego prezbiter. Wszyscy obecni, łącznie z kapłanami, ubrani byli w zwykłe codzienne stroje. Językiem liturgicznym była głównie greka, najbardziej rozpowszechniona w pierwszych wiekach.

Przystępując do Komunii św., jednoczymy się z Chrystusem. On powiedział: „Kto spożywa moje Ciało i Krew moją pije, trwa we Mnie, a Ja w nim” (J 6,56). Przez Komunię św. jednoczymy się także z całym Kościołem. Eucharystia jest sakramentem budującym jedność Kościoła - Mistycznego Ciała Chrystusa. Już przez chrzest zostaliśmy zespoleni w jedno Ciało, przez Komunię św. jednak ta jedność jeszcze bardziej się pogłębia. Zwraca na to uwagę św. Paweł mówiąc: „Kielich błogosławieństwa, który błogosławimy, czyż nie jest udziałem we Krwi Chrystusa? Chleb, który łamiemy, czyż nie jest udziałem w Ciele Chrystusa? Ponieważ jeden jest chleb, przeto my, liczni, tworzymy jedno Ciało. Wszyscy bowiem bierzemy z tego samego chleba” (1 Kor 10,16-17). Przystępując do Komunii św. łączymy się także ze zbawionymi, oglądającymi Boga twarzą w twarz, oraz z duszami w czyśćcu, które także trwają w jakiejś jedności z Chrystusem. Przez Komunię św. zatem jednoczymy się z Chrystusem, budujemy wspólnotę Kościoła, a równocześnie pomagamy zmarłym przechodzącym oczyszczenie czyścicowe.

Zwykły chleb podtrzymuje nasze życie naturalne, chleb eucharystyczny natomiast - życie Boże, które otrzymaliśmy w sakramencie chrztu. Spotkanie z Chrystusem w Komunii św. powoduje wzrost tego życia, jego rozkwit. Jezus zapewnia: „Kto Mnie spożywa, będzie żył przeze Mnie” (J 6,57). Kto zaprzestałby jeść pokarm naturalny, musi umrzeć. Podobnie niespożywanie Ciała Chrystusa powoduje osłabienie lub zanik życia Bożego w nas. „Zaprawdę, zaprawdę powiadam wam - mówi Jezus - jeżeli nie będziecie spożywali Ciała Syna Człowieczego i nie będziecie pili Krwi Jego, nie będziecie mieli życia w sobie” (J 6,53). Jednocząc nas ze sobą w Komunii św. Chrystus umacnia naszą wiarę i rozpala miłość. Dlatego też powinniśmy przystępować jak najczęściej do Stołu Pańskiego, w każdą niedzielę, a nawet codziennie.

Św. Paweł uczy: „Ilekoć bowiem spożywacie ten chleb albo pijecie kielich, śmierć Pańską głosicie, aż przyjdzie” (1 Kor 11,26). Msza św. jest czymś więcej niż tylko wspomnieniem ofiary krzyżowej Jezusa: jest jej uobecnieniem. Pod postaciami chleba i wina w rzeczywisty sposób obecne jest Ciało Chrystusa, które zostało za nas wydane i Krew Jego - wylana za nas na krzyżu (por. Łk 22,20). W czasie każdej Mszy św. wspominamy także zmartwychwstanie Jezusa i Jego wstąpienie do nieba. W trzeciej modlitwie eucharystycznej znajdują się słowa: „Wspominając, Boże, zbawczą mękę Twojego Syna, jak również cudowne Jego zmartwychwsta-

nie i wniebowstąpienie, oraz czekając na powtórne Jego przyjście, składamy Ci wśród dziękczynnych modłów tę żywą i świętą ofiarę”.

Zasadnicze podobieństwo między ofiarą krzyżową a Mszą św. polega na tym, że i na krzyżu, i w czasie każdej Mszy św. sam Chrystus jest zarówno kapłanem, jak i żertwą ofiarną. Różnica zaś tkwi w tym, że na krzyżu ofiara została złożona w sposób krwawy, zaś w czasie Mszy św. - w sposób bezkrwawy. Ponadto na krzyżu Chrystus sam złożył ofiarę z siebie, we Mszy św. w składaniu ofiary zaangażowany jest kapłan oraz cały lud Boży - Kościół, zgromadzony na uczenie ofiarnej. Wreszcie ofiara krzyżowa złożona była jeden raz, ofiara eucharystyczna natomiast sprawowana jest wielokrotnie.

W chwili konsekracji chleb zostaje przemieniony w Ciało Chrystusa, które zostało za nas wydane, a wino - w Jego Krew przelaną za nas. Przejście jest momentem uobecnienia się ofiary krzyżowej Chrystusa. W tę ofiarę mamy się włączyć, składając Ojcu niebieskiemu najcenniejszą żertwę ofiarną, którą stanowi Ciało i Krew Jego Syna. Przez tę ofiarę uwielbiamy Boga i przyczyniamy się do zbawienia całego świata.

Przez sakrament święceń kapłani zostali zjednoczeni z Chrystusem - Arcykapłanem, dlatego też w szczególny sposób włączeni są w składanie przez Niego zbawczej ofiary Ojcu niebieskiemu. Są oni narzędziem, którym Jezus posługuje się w uobecnianiu swej zbawczej ofiary. Przez kapłana dokonuje się konsekracja uobecniająca ofiarę krzyżową Jezusa Chrystusa. Wszyscy wierni także są złączeni z Chrystusem - Arcykapłanem przez sakrament chrztu i bierzmowania. Uczestniczą zatem w Jego kapłaństwie na mocy tzw. kapłaństwa powszechnego, różnego od kapłaństwa hierarchicznego. Wszyscy wierni zatem, zjednoczeni przez charakter chrztu i bierzmowania z Chrystusem, mają wraz z Nim składać Ojcu niebieskiemu zbawczą ofiarę.

Najcenniejszą ofiarą, jaką posiada Kościół, lud Boży, jest Chrystus obecny pod postaciami chleba i wina. Wszyscy wierni, na mocy swego powszechnego kapłaństwa, łączą się z kapłanem celebrującym Mszę św. i współdziałają w ofiarowaniu Eucharystii. Cały lud Boży ofiaruje Ojcu najcenniejszą żertwę, którą jest Jego umiłowany Syn, Jezus Chrystus. Lud Boży składa tę ofiarę, aby uwielbić Boga i przyczynić się do zbawienia świata. Składając Ojcu niebieskiemu Jego Syna, wierni powinni ofiarować Mu również samych siebie. Ochrzczeni mają oddać siebie na ofiarę żywą, świętą i miłą Bogu (por. Rz 12,1). Wszystko, co

**Dokończenie ze strony 3**

czynimy, może być złożone Ojcu jako ofiara duchowa. Wszystkie „uczynki, modlitwy i apostołskie przedsięwzięcia, życie małżeńskie i rodzinne, codzienna praca, wypoczynek ducha i ciała, jeśli od bywa się w Duchu, a nawet utrapienia życia, jeśli cierpliwie są znoszone, stają się duchowymi ofiarami, miłymi Bogu,

przez Jezusa Chrystusa” (KK 34).

W różnych aspektach można rozważać ten wyjątkowy sakrament, jakim jest Eucharystia. W nim, pod postaciami chleba i wina, w sposób prawdziwy, rzeczywisty i substancjalny, obecny jest Jezus Chrystus ze swoim ciałem, duszą i Bóstwem. Ponieważ Chrystus jest w trwały sposób obecny w tym sakramencie, dlatego uzasadnione i bardzo poży-

teczne jest częste wstępowanie do kościoła i adorowanie Go. Praktyki te stają się okazją do wewnętrznego wyciszenia, uspokojenia się i modlitwy. Powinno to być pełne miłości spotkanie z naszym Bogiem, Panem, Stwórcą, Zbawicielem i najlepszym Przyjacielem.

*Jolanta Synowiecka*

## „Pustynia się zazieleni”

To znamienne, że na początku Wielkiego Postu czytana jest Ewangelia o kuszeniu Chrystusa na pustyni. W symbolice biblijnej pustynia jest przeciwieństwem raj. Odwołując się do pustyni liturgia słowa w sposób obrazowy pokazuje nam, czym jest brak Bożego błogosławieństwa i jakie skutki sprowadza człowiek na siebie swoim odejściem od Boga.

Dlaczego więc wyjście na pustynię jest w tej symbolice oceniane jako coś pozytywnego? Dlatego, że nie zaczyna się droga ku zdrowiu, dopóki człowiek chory nie przestanie sobie wmawiać, że u niego wszystko w porządku, dopóki pijak nie uświadomi sobie swojego uzależnienia od alkoholu. Tak samo nasze wyzwolenie z grzechu może zacząć się dopiero wówczas, kiedy na serio uświadomimy sobie naszą sytuację duchowego spustoszenia. Taka świadomość nie przychodzi sama, chyba że w formie czarnej rozpacz, a to było by naszą klęską. Kiedy Izraelici znajdowali się w niewoli egipskiej, musieli podjąć wielki wysiłek duchowy, zanim udało się im wyjść na pustynię. Musieli uwierzyć, że ich obecna sytuacja jest tragiczna, że nadzieja tkwi w odejściu od niej i - wbrew ludzkim obliczeniom - postawić na pomoc Bożą.

Nasza grzeszność wyraża się różnicie. Wielu ludzi dopuszcza się wielkich grzechów, a w ogóle nie uważa tego za zło. Podobnie jak celnik Zacheusz, który krzywdzenie bliźnich traktował jako część swojej pracy zawodowej lub jak król Achaz, który zabił własnego syna w ofierze Molochowi a Biblia nie wspomina, żeby trapiły go z tego powodu wyrzuty sumienia. Ktoś inny może być wielkim grzesznikiem, mimo że obiektywnie nie popełnia wielkich przestępstw. Jego grzech polega przede wszystkim na egoistycznym zaślepieniu, w wyniku którego nie pojawia się w nim nawet chęć bycia pożytecznym dla innych. Myślę, że każdy z nas może znaleźć w swoim stosunku do innych wiele nagannej obojętności, a w swojej życzliwości do bliźnich - wiele zakłamania i wyrachowania. Coraz częściej w życiu codziennym i w środkach masowego

przekazu otrzymujemy dowody na to, że potrafimy nie zauważać człowieka nawet we własnym współmałżonku i potrafimy nie słyszeć sygnałów o pomoc i prawdziwą miłość, nadawanych przez nasze dzieci.

Grzech odziera nasze życie z sensu, czyni je pustym. Znamy biblijny obraz ziemi przemienionej w skutek grzechu z raj w pustynię rodzącą osty i ciernie. Zawiera on w sobie wiele głębokiej mądrości. Do niego nawiązuje opis przebywania Pana Jezusa przez 40 dni na pustyni. Jest to równocześnie obraz uniżenia Syna Bożego, który przyjąwszy człowieczeństwo, postanowił żyć razem z nami na ziemi, którą uczyniliśmy pustynią, odartą z sensu życia i miłości.

Odrzucając trzy pokusy, Pan Jezus zdemaskował powierzchowność trzech, najbardziej popularnych obecnie, pomysłów na przystosowanie naszej ziemi do bardziej ludzkiej egzystencji: Ziemia nie przestanie być pustynią przez samo tylko osiągnięcie dobrobytu („Powiedz, żeby te kamienie stały się chlebem”), ani przez to, że urządzimy nasze życie bardziej interesująco („Rzuć się w dół, bo aniołów to kłopot, żebyś nie uraził swojej stopy o kamień”), ani przez wyższą organizację społeczną np. Unia Europejska („Dam Ci te wszystkie królestwa”).

Te propozycje to podszepty szatana i nie zmienią spustoszonej ziemi w raj, a mogą jedynie to spustoszenie pogłębić.

Ponieważ pustynią stała się nasza ziemia wskutek grzechu, to jedyną drogą radykalnego przezwyciężenia trapiących nas bezsensów i jałowości **jest podnoszenie się z grzechu, z egoizmu i napelnianie się prawdziwą miłością**. Dopiero w dalszej perspektywie możemy umieścić nasze starania o dobrobyt czy mądrzejszy ład społeczny.

W wielu swoich wypowiedziach Chrystus przekazuje nam, że raj w znacznej mierze da się odzyskać już teraz, w obecnym życiu. Trzeba tylko oburącz uchwycić się Krzyża, żeby nie utracić tego skrawka raj, jaki już został nam przywrócony. Raj ten bywa często przeciwieństwem konsumpcyjnego błogostanu, ale jest prawdziwy, bo polega na miłości, która jest mocniejsza niż

śmierć.

Żeby pustynia zamieniła się w kwitnący ogród potrzebna jest woda. „Jeśli ktoś jest spragniony, a wierzy we Mnie niech przyjdzie do Mnie i pije” - wołał Chrystus i przypominał starotestamentowe proroctwa o „strumieniach wody żywej, które popłyną z jego wnętrza” (J 7,37). Np. proroctwo Izajasza „zaiste - zlituje się Pan nad Syjonem, zlituje się nad wszelką jego ruiną. Na Eden zamieni jego pustynię, a jego stopy na ogród Pana. Zapanują w nim radość i wesele, pienia dziękczynne przy dźwięku muzyki”. Dalej prorok Izajasz twierdzi, że rajem staną się sami ludzie, bo będą przynosić dobre owoce.

Ale sami nie potrafimy przemienić się w taki raj. Intencją ewangelicznego opisu kuszenia stanowi niewątpliwe ukazanie Chrystusa jako idealnego Przewodnika dla tych, którzy wybierają drogę przemiany. On, który sam okazał się nieskazitelny wobec szatańskich pokus na pustyni, z pewnością potrafi nas wyrwać z ciemności i cienia śmierci, rozjaśni swoim światłem nasze życie i przeprowadzi bezpiecznie do domu Ojca.

**Wielki Post pomyślany jest jako mocne przypomnienie obowiązku nawodnienia pustyni własnego życia.** Musimy uważnie przypatrzeć się sobie. Czy nie ulegamy zbyt łatwo pokusom pustyni i czy nie oddaliliśmy się od naszego Przewodnika?

Zwróćmy jeszcze uwagę, że krańcami Wielkiego Postu są Popielec oraz Wielkanoc. Popielec symbolizuje naszą mizериę w sytuacji oddalenia się od Boga, Wielka Niedziela natomiast wskazuje na cel naszej przemiany, na czas, w którym „Pan Bóg sprawi, że jak ogród rozpleniliwość i chwala Jego wobec narodów”. (Iz 61-11)

Zatem trudno o większe nieporozumienie, niż kiedy odczuwamy Wielki Post jako okres smutny. Jest to przecież czas radosnej, bo opartej na Chrystusie, nadziei odzyskania samego siebie, **wyjścia z pustyni własnego grzechu**. Bez Wielkiego Postu i przeżycia ofiary Syna Bożego na krzyżu, nie mielibyśmy szansy stania się na powrót rajem, po którym samemu Bogu przyjemnie się będzie przechadzać.

*Oprac. J. S.*



**Dokończenie ze strony 5**

Jezus nie przychodzi znieść Prawa (por. Mt 5, 17), ale przynosi nowe Prawo, nazwane „prawem miłości, ponieważ pobudza do działania bardziej z miłości, którą wlewa Duch Święty, niż z bojaźni. Jest nazwane prawem łaski, ponieważ udziela mocy łaski do działania za pośrednictwem wiary i sakramentów, oraz prawem wolności, ponieważ (...) pozwala nam przejść ze stanu niewolnika, który „nie wie, co czyni Pan jego”, do stanu przyjaciela Chrystusa (...)” (KKK, 1972).

O wyjątkowej godności człowieka świadczy nie tylko akt stworzenia, ale także dzieło odkupienia, którego dokonał Jezus Chrystus. Gdy człowiek przez nieposłuszeństwo utracił przyjaźń z Bogiem, nie pozostawił go Bóg samemu sobie, nie dopuścił, aby zginął. W przyjściu na świat Syna Bożego - Jezusa Chrystusa - Bóg Ojciec dał człowiekowi znak swojej nieziennej przyjaźni i miłości.

Księga Pieśni nad Pieśniami uczy, że „wody wielkie nie zdołają ugasić miłości, nie zatopią jej rzeki” (Pnp 8, 7). Bóg pomimo upadków człowieka nie odrzuca go, nie gorszy się jego postępowaniem, ponieważ go kocha miłością bezinteresowną. Do takiej miłości jest wezwany każdy człowiek, który jest przeciw stworzony na obraz i podobieństwo swojego Stwórcy. Chrześcijanin powinien stać się podobny do Boga, także w kochaniu miłością bezinteresowną i czystą.

Naukę o życiu w czystości głosił Św. Paweł, który sam żył w celibacie, znajdując się w rozpustnym środowisku portu Korynckiego. Ukazywał wartość dziewictwa i rozwinął naukę o godności ciała ludzkiego, które jest tajemniczą świątynią Ducha Świętego.

Apostoł przedstawia nową koncepcję ciała ludzkiego, w którym mieszka Bóg. Dzięki wcieleniu Syna Bożego ciało, które przez grzech pierworodny zostało poniżone i poddane różnym cierpieniom dostępuje na ziemi wielkiej godności. W czasie przyszłym zaś, dostąpi uwielbienia, zostanie wskrzeszone i obdarzone życiem nieskazitelnym. Zbawcze przeznaczenie człowieka wymaga uszanowania dla ciała, a nawet pewnej miłości.

Pisząc do Koryntian uczy, na czym powinna polegać ta miłość: „Miłość cierpliwa jest, łaskawa jest. Miłość nie

zazdrości, nie szuka poklasku, nie unosi się pychą; nie jest bezwstydną, nie szuka swego, nie unosi się gniewem, nie pamięta złego; nie cieszy się z niesprawiedliwości, lecz współweseli się z prawdą. Wszystko znosi, wszystkiemu wierzy, we wszystkim pokłada nadzieję, wszystko przetrzyma” (1 Kor 13, 4-7), a więc kieruje się cnotą czystości. „Owocami takiej miłości są radość, pokój i miłosierdzie. Miłość wymaga dobroci i upomnienia braterskiego; jest zyczliwością; rodzi wzajemność; trwa bezinteresowna i hojna” (KKK, 1829).

Ukazując wartość cnoty czystości, rodzącej się z większej miłości, Apostoł Paweł podaje także nadprzyrodzone, pozytywne motywy mające zachęcić człowieka do praktykowania tej cnoty. Takimi motywami są: powołanie każdego do świętości, uświęcenie człowieka - Świątyni Ducha Świętego i wartość charyzmatycznego dziewictwa.

Każdy wyznawca Chrystusa jest powołany do świętości. Świętość ma obejmować nie tylko duszę człowieka, ale także jego ciało. Ma być przedmiotem czci i szacunku. Święty Paweł pisze: „Albowiem wolą Bożą jest wasze uświęcenie: powstrzymywanie się od rozpusty, aby każdy umiał utrzymywać ciało własne w świętości i czci, a nie w pożądliwej namiętności, jak to czynią nie znający Boga poganie. (...) Nie powołał nas Bóg do nieczystości, ale do świętości. A więc kto (to) odrzuca, nie człowieka odrzuca, lecz Boga, który przecież daje wam swego Ducha Świętego (1 Tes 4, 3-8).

Uświęcenie jest dziełem przede wszystkim samego Boga, który jest źródłem świętości i on całkowicie uświęca człowieka (por. 1 Tes 5, 23). Już Starym Testamentem czytamy: „Bądźcie świętymi, bo Ja jestem święty, Pan Bóg wasz” (Kpł 19, 2; 20, 7. 26). Dążenie do świętości, powinno się więc realizować także na drodze czystości, gdyż jest ona ważna w życiu każdego chrześcijanina.

W dążeniu do świętości, a więc także do życia czystego, Bóg wspiera człowieka, posyłając do jego serca Ducha Świętego (por. 1 Tes 4, 8), aby pomagał mu w zwięźdzeniu ciała, gdyż człowiek jako niewolnik grzechu, który całym swoim ciałem służył nieczystości i wszystkiemu, co niegodziwe, pogarszał ciągle swoją sytuację (por. Rz 1, 24; por. Tes 3, 2; 4, 7; 2 Kor 12, 21; Ga 5, 19). Dzięki działa-

niu Ducha Świętego człowiek, dawny niewolnik grzechu, uzyskuje wolność dziecka Bożego, odkąd oddaje swe ciało „na służbę sprawiedliwości i uświęcenia” (por. Rz 6, 19). Ciało więc chrześcijanina jest Świątynią Ducha Świętego (por. 1 Kor 3, 16n; por. 1 Kor 6, 19), który jest pośrednikiem uświęcającego działania Boga Ojca, a jako takie powinno być utrzymywane w bezwzględnej cnotie czystości (por. Kol 3, 5).

Z miłością ściśle złączona jest wolność. Człowiek oddający się w miłości rezygnuje z siebie. Wolność dobrze pojęta służy miłości. Miłość angażując wolność napełnia ją dobrem, którego pożąda wola człowieka, a takim dobrem jest cnota czystości.

Podsumowując rozważania o czystości, ujmowanej w aspekcie ludzkiej miłości należy stwierdzić, że cnota czystości nie zaprzecza miłości, ale jej służy. Miłość dzięki praktykowanej cnotie czystości nabiera większej wartości. Jako cnota nadprzyrodzona, którą człowiek otrzymuje na chrzcie świętym jest dla niego darem, poprzez który może wyrażać swoje uwielbienie dla Stwórcy, a także tworzyć trwałe, prawdziwe i czyste więzi z innymi ludźmi. Człowiek bez miłości nie może żyć.

Jezus Chrystus najpełniej ukazał człowiekowi jak powinna wyglądać prawdziwa miłość, przynosząc nowe prawo miłości. Sam także, swoim przykładem życia w ubóstwie, czystości i posłuszeństwie dał nam doskonały przykład miłości do Ojca, do bliźniego i samego siebie.

W dzisiejszych czasach, gdy słowa „miłość” i „czystość” są dość często niewłaściwie pojmowane z pomocą przychodzi święty Paweł, który sam praktykował życie w celibacie, jako formie doskonałej miłości ze względu na Królestwo Niebieskie. W swoim nauczaniu pokazuje wartość czystości, która rodzi się z większej miłości. Dążenie do świętości, która polega według apostoła Narodów na „przyoblekaniu nowego człowieka”, należy oprzeć na miłości, tę zaś kształtuje cnota czystości, o którą powinien starać się każdy człowiek.

**Ks. Waldemar Krzeszowski**

Skróty: KKK - Katechizm Kościoła Katolickiego

**Ciąg dalszy w następnym numerze**

## Wielkanocne i Wielkopostne zwyczaje okolic Krosna i Jasła

Czas od Bożego Narodzenia do Środy Popielcowej nasi przodkowie nazywali zapustami, ostatnie zaś dni przed Popielcem - ostatkami. Po karczmach i większych gospodarstwach były muzyki, hulanki, gościny, na których jedzono tłusto przyrządzone potrawy i popijano je gorzałką. Ks. Władysław Sarna opisu-

jąc powiat krośnieński pod koniec XIX wieku przytacza słowa pieśni zapustnej śpiewanej przez gospodarzy:

*„Nie masz ci nic najmiłszego nad zapust kochany  
Rozweseli on każdego choćby był stroskany (...)”*

Pieśń ta mająca 10 zwrotek prezentuje

gospodarzy, parobków, poganiaczy, gospodynie, panny, organistę, szlachtę, dziada z babą żyjących z jałmużny i na końcu szewców. Ukazuje zatem kawałek prawdziwego życia polskiej XIX-wiecznej wsi, ujawniając równocześnie zaboronne przekonania, np. że zapustowa hulatyka jest złem i że za każdą tańczącą

parą hula diabeł albo nawet dwóch, że w ostatki należy zaprzestać przedzenia żeby w kuchni ser nie robaczniał.

Na Popielec ludzie szli gromadnie do kościoła by z rąk kapłana otrzymać posypanie głowy popiołem otrzymanym ze spalania ubiegłorocznych palm. Z tym dniem ustawały muzyki, śpiewy, a ludzkie twarze powlekały się zadumą. Ludziska szorowali zęby żeby po ostatkach mięso w nich nie pozostało, gospodynie zaś szorowały do czysta garnki z wszelkiego przyległego tłuszczu. Była to zapowiedź tak surowego postu, że nawet nabiału nie jedzono. „Suszono w środy i piątki nie jedząc nic gotowanego tylko chleb z solą i olejem, a czasem tylko pieczone ziemniaki, zwane u niektórych bandurami.

Z Wielkim Postem zbiegał się w wiejskim życiu tzw. przednówek - czyli bardzo trudny czas w gospodarce, bo w komorach, sásiekach, i piwnicach zaczynało brakować stawy dla ludzi i bydła. Nasi dziadkowie opowiadali, że w obawie by nie zjedzono bandur (ziemniaków) przewidzianych na sadzenie, zamykano je w sklepie (murowanej piwnicy z kamieni usytuowanej często obok chałupy) na dużą kłódkę, a klucz wrzucano do studni, by nikt się nie pokusił otworzyć, choćby było bardzo głodno. Dopiero przed sadzeniem ziemniaków wybierano wodę, przy okazji czyszcząc studnię, i wyciągano klucz.

„Gorzkie żale”, czyli „Pasye” i stacje Drogi Krzyżowej to nabożeństwa wielkopostne, na które nasi przodkowie

uczęszczali bardzo tłumnie. Droę Krzyżową odprawiali często w niedzielę po sumie.

Niedziela Palmowa, rozpoczynająca wielki tydzień, wiązała się z obrzędem poświęcenia palm, które jeszcze w niezbyt odległych latach w niektórych wioskach nazywano bagnietami.

W czasie wielkopostnym dziewczęta wysiewały owies by wyrósł jako ruń zielona w odpowiednich naczyniach i stanowił tło dla baranka wielkanocnego pieczonego z ciasta. Podobnie i kościelny wysiewał owies w dużych skrzynkach ustawianych później przy Bozym Grobie. Gospodynie natomiast odkładały większe ilości masła i nalewały do szklanek po musztardzie, wkładały do nich knot i w ten sposób powstawały lampki oświetlające grób w kościele. Chłopcy rozglądali się za karbidem i odpowiednim sprzętem do wielkanocnego strzelania. W Wielki Czwartek niektóre kościoły pięknie wystrajały ciemnicę, w której stała figura Pana Jezusa uwiązane go przy słupie. Po uroczystej, prywatnej adoracji Najświętszego Sakramentu obchodzili figurę na kolanach całując stopy i ręce Zbawiciela.

W Wielki Czwartek po zjedzeniu wieczerzy nic już nie jedzono aż dopiero po niedzielnej rezurekcji.

W Wielki Piątek suszono tzn. nie pito nawet wody, a w noc wielkopiątkową całymi rodzinami parafianie szli do krzyża i do Bożego Grobu na adorację.

Wielka Sobota była dniem dalszego nawiedzania Grobu Pańskiego i święce-

nia pokarmów wielkanocnych z licznym udziałem dzieci. Święcone składało się z: kolorowych pisanek, chleba, kiełbasy, sera, masła, soli, chrzanu, octu. Ze święconego na nabożeństwie wieczornym ognia chłopcy wyciągali węgle i niedopalone gałązki. Węgle wkładali do flaszek z poświęconą wodą, a patyczki wtykali do grządek zasadzonych cebulą, żeby jej kruczki nie pożyły. Poświęconą wodę pito, żegnano się nią i kropiono nią budynki oraz pola.

Przed rezurekcją już o północy rozleżały się wystrzały. Wszyscy gromadnie spieszyli na procesję idącą trzy razy dookoła kościoła z radosnym biciem dzwonów przy ostrej strzelaninie i mocnym śpiewie: „Wesoły nam dzień dziś nastał”. Po Mszy świętej wygłodzeni pędzili wszyscy do domu żeby podzielić się świeconym jajkiem, złożyć sobie życzenia i spałaszować śniadanie ze święconego. W ciągu obu dni świątecznych chłopaki strzelali na każdym kroku z karbidu, z siarki w tzw. kluczach.

Poniedziałek Wielkanocny był dopiero dniem wzajemnych zaproszeń, gościnności i oblewania.

Na przedstawionym staropolskim tle współczesne świętowanie wygląda dosyć ubogo. Wiele elementów rodzimej tradycji Wielkiego Postu i Wielkanocy zaginęło, inne stały się niezrozumiałe. Warto je odświeżyć przed kolejnymi Świątami, by zbawczą radość wielkanocną przeżywać z większym zrozumieniem i entuzjazmem.

Oprac. Ł. S.

## Moje spotkanie z Warsztatami Terapii Zajęciowej w Brzostku

Wszystko zaczęło się od tego, że do naszego kościoła w parafii Kamienica Górna zawitała grupa osób z warsztatów Terapii Zajęciowej z Brzostku. Uczestniczyli oni we Mszy Świętej, a następnie po jej zakończeniu przedstawili przepiękne Jasełka. Z ogromnym zainteresowaniem i uznaniem dla nich, śledziłam ich zaangażowanie i wysiłek włożony w każdą rolę z osobna. Z pomocą swoich opiekunów i parafian śpiewali śliczne kolędy. Po zakończeniu przedstawienia Ks. Proboszcz podziękował wszystkim uczestnikom za udział, a szczególnie



„aktorom” występującym w przedstawieniu. Następnie pani Maria Męzyk prowadząca naszą scholę zaprosiła wszystkich w dowód wdzięczności na „Opłatek”, który odbył się dwa tygodnie później w Szkole Podstawowej w Kamienicy Górnej. Zaproszeni goście jeszcze raz zaprezentowali nam Jasełka, a następnie uczniowie młodszych klas z nasze szkoły, także wykazali się swoimi umiejętnościami. Po recytacji wierszy i

Dokończenie na stronie 8

**Dokończenie ze strony 7**

śpiewaniu kołęd nadszedł czas na wspólny opłatek i poczęstunek. Później była wesoła zabawa przy muzyce, podczas której wszyscy dobrze się bawili. Zawałam dużo znajomości i na nowo odkryłam czym jest radość ze wspólnych spotkań i zabawy. Zostałam również zaproszona do WTZ w Brzostku, gdzie pojechałam z koleżanką. Byłam bardzo ciekawa, jak moi znajomi spędzają tam czas. Przywitała nas Siostra Dorota, która razem ze Stefanem pokazała nam prace. Byłam naprawdę pod wrażeniem, gdy zobaczyłam piękne obrazy, stroiki, hafty, różne przedmioty z wikliny i bardzo, bardzo dużo różnych wspaniałych rzeczy. Wszystkie były precyzyjnie wykonane i z niezwykłą pomysłowością. Aż ciężko było sobie wyobrazić, że takie cudne prace wykonują „osoby niepełnosprawne” - bo tak przecież jesteśmy nazywani przez ludzi zdrowych. Następnie razem z koleżanką oglądałam każdą salę, w której dana grupa pracowała z wielkim zapałem. Gdy się tak przyglądałam jak pracowali, zrozumiałam że to co robią jest dla nich bardzo ważne. W to co robią wkładają bardzo dużo trudu i serca ciesząc się, że ich praca też jest doceniana. To jest dla nas ogromnie ważne, że czujemy się potrzebni, lubiani i traktowani jak normalni ludzie, bo ja też przecież jestem jedną z nich i czuję się z tego powodu dumna. Cieszę się, że ludzie dobrego serca nie zapo-



mnieli całkiem o nas (osobach niepełnosprawnych) i założyli takie Warsztaty Terapii Zajęciowej, dzięki czemu nie nudzimy się i możemy pokazać, że też coś potrafimy i jesteśmy światu potrzebni.

**Zofia Sobczyk**  
Kamienica Górna

## Działalność KSM-u w 2004 r.

**D**nia 1 stycznia powitaliśmy Nowy Rok poranną Mszą Świętą. Następnie 2 stycznia odbyło się na spotkanie organizacyjne, na którym omówiliśmy najważniejsze kwestie spraw dotyczących Nowego Roku kalendarzowego.

Na cotygodniowych spotkaniach odbywających się w piątki po Mszy Świętej wieczornej, poruszaliśmy problemy i zagadnienia nas nurtujące, jak i rozwialiśmy tematy podsuwane nam przez Zarząd Diecezjalny KSM-u. Podążając za tradycją naszego Stowarzyszenia raz w miesiącu przygotowaliśmy liturgię słowa na niedzielą Mszę Św.

W Niedzielę Palmową delegacja naszego Oddziału wyruszyła do Jasła w celu prowadzenia Drogi Krzyżowej, wraz z młodzieżą z Diecezji.

W Wielką Sobotę po Mszy wieczornej odbyło się krótkie spotkanie, na którym składaliśmy sobie życzenia z okazji Świąt Wielkanocnych.

Kolejnym ważniejszym wydarzeniem z życia KSM-u było zakończenie roku szkolnego, a następnie ognisko zawiązujące czynną działalność KSM-u na czas wakacji. Jednakże nadal odbywały się nieformalne spotkania, na których

prowadziliśmy rozmowy na rozmaite tematy. Odbyliśmy kilka bardzo ciekawych i miłych wycieczek rowerowych jak i pieszych. Z dniem 20 sierpnia dowiedziliśmy się o zmianie księdza asystenta. 23 sierpnia odbyło się ofi-



cialne pożegnanie księdza Ryszarda Dołka przez nasz oddział. Następnie 27 sierpnia pomagaliśmy księdzu w przeprowadzce.

Dnia 29 września powitaliśmy nowego asystenta księdza Waldemara Krzeszowskiego. Następnie 3 września odbyło się pierwsze spotkanie z nowym księdzem asystentem było ono czymś w rodzaju wieczorku zapoznawczego, podczas

tego spotkania obyla się też pierwsza nasza wspólna wycieczka na Liwocz. Od 17-19 września dwóch naszych towarzyszy wyruszyło na XXIV zjazdisko KSM-u, które odbyło się w Korczyniu. Następnym ważnym wydarzeniem był Dzień Papieski. Podczas obchodów tej uroczystości przygotowaliśmy godziną adorację. Dnia 24 Października delegacja na czele z księdzem

asystentem, udała się na diecezjalny zjazd młodzieży w Rzeszowie. Rozpoczął się on Mszą Świętą w kościele Farnym w Rzeszowie, po czym ulicami Rzeszowa udaliśmy się do budynku Kurii Diecezjalnej. W dzień poprzedzający Wigilię Bożego Narodzenia, grupka osób z naszego stowarzyszenia pomagała w przystrajaniu kościoła i ubieraniu szopki Bożonarodzeniowej. W Wigilię Bożego Narodzenia odbyło się okazyjne spotkanie, na którym połamaliśmy się opłatkami i śpiewaliśmy

kołody. 31 Grudnia zorganizowaliśmy zabawę Sylwestrową, na którą zaprosiliśmy jasielski oddział KSM-u przy kościele Farnym. Serdeczne podziękowania składamy księdzu dziekanowi dr Janowi Cebulakowi za pomoc w zorganizowaniu, i przygotowaniu owej imprezy. W ten sposób zakończyliśmy szczęśliwie 13 rok działalności naszego KSM-u.

**Bracia Klich**



## Sprawozdanie z działalności finansowej Oddziału Parafialnego „Caritas” im Ks. J. Jałowego w Brzostku za okres od 01.01 - 31.12.2004 r.

W roku sprawozdawczym Caritas osiągnęła 9 512 zł. w tym główne źródło dochodów to :

- wpływy ze składek na ślubach - 5224 zł.
  - dobrowolne wpłaty od Pani M. Przebięda - 400 zł.
  - dobrowolne wpłaty od Pana A. Nawracaj, ks. Stanaszka i inne - 544 zł.
  - zbiórka do puszek w tygodniu Miłosierdzia Bożego - 670 zł.
  - jałmużna wielkopostna /mała skarbonka/ - 370 zł.
  - pozostałość od sprzedanych świec - 229 zł.
  - pozostałość z roku 2003 - 2 075 zł.
- Z powyższej kwoty wydatkowano - 6708 zł., w tym:
- na zapomogi - 4 567 zł.
  - remont wieży kościelnej - 1 000 zł.
  - przewóz dzieci do Myczkowców - 550 zł.
  - zapłacono rachunek za szybę zabezpieczającą oświetlenie krzyża jubileuszowego - 310 zł.
  - inne drobne opłaty - 281 zł.
- Pozostało saldo na rok następny - 2804 zł.

Większość posiadanych środków wykorzystano na pomoc finansową parafianom znajdujących się w potrzebie. Udzielono zapomogi 30 osobom, w większości kilka razy w roku, przeważnie po 50-100 zł.

Braliśmy udział we wszystkich akcjach organizowanych przez diecezjalny Caritas tj. sprzedaż baranków wielkanocnych, kalendarzy noworocznych, świec bożonarodzeniowych czy też udział w różnych zbiórkach, a gotówkę odprowa-

dzono na konto Caritas Rzeszów.

W tym roku w zbiórkach uczestniczyła także młodzież gimnazjalna, co było to wielką pomocą, za co składamy im serdeczne podziękowania.

Również zorganizowaliśmy dwie pielgrzymki do Sanktuarium Maryjnego w Dębowcu, do Św. Jana z Dukli, Komańczy, Miejsca Piastowego, a zakończyliśmy pod krzyżem jubileuszowym w Ujeździe k/Jasła.

Druga pielgrzymka to, do Krakowa - Łagiewniki, Nowa Huta -Mogiła i Porąbka Uszewska . Pielgrzymkom przewodniczył ks. Robert Imbierowicz.

Było to bardzo modlitewne przeżycie, a wszyscy uczestnicy pielgrzymki byli bardzo zadowoleni.

Jak już to należy do naszej tradycyjnej działalności, zorganizowaliśmy „Mikołajki” dzięki uprzejmości brzosteckim sponsorom, a Mikołaj obdarował 80 rodzin z naszej parafii.

Z uwagi na to, że Caritas pracuje w małym składzie osobowym i nie jest w stanie wykonać wszystkich zadań, dlatego też zapraszamy serdecznie chętnych do współpracy w tak szlachetnej sprawie

Przewodnicząca Caritas



## „Z kolędą w domu”

Kolędowanie misyjne już od paru lat jest wpisane w naszą tradycję świętowania Bożego Narodzenia. Dzieci i młodzież naszej parafii odwiedzają domy, śpiewają kolędy, opowiadają rodzinom o programie solidarności i pomocy na rzecz dzieci w krajach misyjnych. Żeby wszyscy mogli poznać Chrystusa, trzeba naszej wytrwałej modlitwy, naszych ofiar i naszej współpracy misyjnej. Jakże więc ważne są słowa Jana Pawła II napisane w orędziu misyjnym na ten rok: „Wyzwania społeczne i religijne, które stają przed ludzkością w naszych czasach, pobudzają wiernych do odnowienia misyjnego zapału. Tak! Trzeba na nowo i odważnie podjąć misję *ad gentes*, poczynając od głoszenia Chrystusa, Odkupiciela wszelkiego ludzkiego rodzaju”(1).

Współpraca misyjna nie ogranicza się tylko do wąskiej grupy specjalistów, ale jest obowiązkiem wszystkich ludzi ochrzczonych - wynika bowiem z łaski chrztu świętego (*Redemptoris Missio 77*)- a jednocześnie jest wyzwaniem dla całych wspólnot kościelnych: dzieci, młodzieży, rodzin, stowarzyszeń parafialnych. W tym duchu Jan Paweł II zachęca nas do pogłębiania świadomości misyjnej tak, aby przybrała ona rzeczywiste kształty. „Refleksja nad własnym istnieniem - napisał w *Ecclesia in Europa* - winna prowadzić wspólnoty chrześcijańskie do uznania, że są darem, którym Bóg ubogaca inne ludy”(20). Te wskazania Papieża dają nam prawo, a jednocześnie zobowiązują nas, żeby wykorzystać wszystkie okoliczności życia religijnego do troski o tych, którzy czekają na Ewan-

gelię. Jednym ze sposobów realizacji tego zadania jest kolędowanie misyjne. Dzięki włączeniu się w tę akcję, dzieci powiększyły grono małych misjonarzy, a jednocześnie ożywiły wiarę we własnych środowiskach. Jest to ich ogromny wkład w dzieło ewangelizacji.

Tegoroczna kolęda misyjna objęła dzieci z Haiti, które poddawane są wielorakim cierpieniom. Skala ubóstwa na Haiti jest przerażająca. Ludzie często nie wiedzą, czy przeżyją do następnego dnia. Trwający od lat konflikt polityczny najbardziej zagraża dzieciom. Większości rodzin brakuje najbardziej podstawowych rzeczy: dachu nad głową, pożywienia, a nawet wody zdanej do picia. Ludzie nie mają możliwości samodzielnego wyprodukowania żywności, żeby nakarmić swoje rodziny, ponieważ nie mają ziemi, a jeśli nawet ją posiadają, nie mają nasion, żeby coś na niej zasiać czy zasadzić. Ogromne

Dokończenie na stronie 10

**Dokończenie ze strony 9**

niedożywienie dzieci - niektóre zjadają jeden posiłek dziennie - jest powodem różnego rodzaju chorób, które bardzo często doprowadzają je do śmierci. Więcej niż jedno na dziesięć dzieci umiera przed ukończeniem piątego roku życia, aż jedna piąta wszystkich dzieci rodzi się z dużą niedowagą ciała, połowa zaś nie otrzymuje nawet podstawowych szczepień. Bardzo duży procent małych Haitańczyków cierpi z powodu ostrych infekcji. Wielkim problemem są również pracujące dzieci. Bardzo rozpowszechnione jest zatrudnienie ich w charakterze pomocy domowej. Około 300 tys. dzieci - w większości są to dziewczynki - w wieku od 5 do 17 lat pracuje ponad swe

steckim i 5 grup z SP w Brzostku. Mali kołędnicy śpiewali kolędy i recytowali przygotowany program „Z kolędą w domu”. Wszędzie byli przyjmowani bardzo serdecznie, ale zdarzyło się i tak, że podobnie jak Święta Rodzina - zastawali drzwi zamknięte. Ze spotkania z kołędnikami najbardziej cieszyły się małe dzieci, radość była udziałem również ludzi starszych często samotnych. Domownicy ohocho włączali się do śpiewu kolęd, częstowali słodyczami i owocami, niektórzy robili sobie pamiątkowe zdjęcia, chętnie wrzucali pieniądze do skarbonki. W dowód wdzięczności za złożoną ofiarę kołędnicy zostawiali każdej rodzinie pamiątkowego aniołka z błogosławieństwem.

Kołodowanie misyjne zostało zakoń-

dorośli i młodzież wspólnie podejmują wysiłek dla misji.

Jesteśmy bardzo wdzięczni Panu Bogu, że mogliśmy być Jego małymi misjonarzami, rodzicom za pomoc, ks. proboszczowi za opiekę i wsparcie, ofiarodawcom za hojność i życzliwość.

*Dzieci z „Ogniska Misyjnego” wraz z opiekunami - M. Grygiel i J. Synowiecka*

A oto tegoroczne grupy kołędników misyjnych:

**Zespół Szkół w Nawsiu Brzosteckim****Grupa I**

Kasia Bielańska  
Madzia Kurek  
Monika Kurek  
Basia Grodzka  
Ania Grygiel  
Karolina Gacoń  
Justyna Jantoń  
Piotrek Jantoń  
Łukasz Zięba

**Grupa II**

Monika Staniszevska  
Paweł Krajewski  
Ania Józefczyk  
Arek Rak  
Dawid Rak  
Aneta Zastawny  
Agnieszka Kawalec  
Kinga Maziarka

**Grupa III**

Michał Staniszevski  
Daniel Samborski  
Ania Maziarka  
Ania Karaś  
Agnieszka Kudłacz  
Edyta Szpara  
Agata Tyluś

**Szkoła Podstawowa w Brzostku****Grupa I**

Marcin Wójcik  
Waldemar Wójcik  
Jessica Pasik  
Sylwia Wójcik

**Grupa II**

Magdalena Samborska  
Oliwia Płocic  
Katarzyna Błoniarz  
Paulina Zając  
Sylwia Czekaj

**Grupa III**

Mariusz Domaradzki  
Kamil Mroczek  
Krystyna Staniszevska  
Mariusz Wąsik

**Grupa IV**

Sebastian Grygiel  
Ewelina Grygiel  
Aneta Wal  
Agnieszka Wal  
Stanisław Rzońca

**Grupa V w Bukowej**

Mateusz Jachym  
Iwona Kolbusz  
Natalia Szewc  
Wioletta Staniszevska



siły w domach bogatych ludzi, często po siedem dni w tygodniu po 16-18 godzin na dobę. Są całkowicie uzależnione od swoich pracodawców. Nie mają możliwości chodzenia do szkoły, nie mają czasu na odpoczynek i zabawę, nie mogą spotykać się ze swoją rodziną, a niejednokrotnie bywa, że są wykorzystywane. Pracodawcy stosują wobec nich przemoc fizyczną oraz psychiczną

Zatroskani o poprawę ich losu chcemy im pomóc przede wszystkim w duchowym rozwoju, aby wiedziały, że Jezus je kocha. Ewangelia, którą poznają, kształtuje nowe postawy i pozwala wierzyć, że zbawcza miłość Boga obejmuje wszystkich bez wyjątku.

W drugi dzień Świąt Bożego Narodzenia na Mszy św. o godz. 11:30 nastąpiło uroczyste błogosławieństwo i rozesłanie kołędników, którzy w pięknych strojach z gwiazdami i szopką wyruszyli z kolędą do rodzin naszej parafii. W kołodowaniu misyjnym wzięło udział 3 grupy dzieci z „Ogniska misyjnego” w Nawsiu Brzo-

stku dnia 6 stycznia w Uroczystość Objawienia Pańskiego a jednocześnie - w Misyjnym Dniu Dziecka. Podczas Mszy św. mali misjonarze złożyli Bogu w darze trud kołodowania wraz z darami materialnymi zebranymi podczas kołodowania (w sumie została zebrana kwota 2100 zł). Wraz ze zgromadzoną wspólnotą parafialną modlili się za cały Kościół misyjny, za dzieci z Haiti powierzając ich opiece Dzieciątka Jezus, by również one doznały pociechy i pomocy oraz ludzi, którzy złożyli dla nich ofiary za ich dobroć i otwarte serca.

Misyjne kołodowanie nie jest akcją, która ma na celu tylko zdobycie funduszy. Jest to przede wszystkim wspólny wysiłek parafii, szkoły, całego środowiska w wychowaniu dzieci w wierze i braterskiej solidarności z innymi. To wychowanie z pewnością zaowocuje w przyszłości. Kołodowanie jest mocno wpisane w polską tradycję, niech więc będzie ono duszą misyjnej współpracy i szkołą misyjnego wychowania, w której dzieci,

# Program Rekolekcji Wielkopostnych - szkolnych

Środa 9 III 2005		Czwartek 10 III 2005			Piątek 11 III 2005				
Gimnazjum Gr. I	Gimnazjum Gr. II	SP Brzostek	Nawsie	Klecie	Gimnazjum Gr. I	Gimnazjum Gr. II	SP Brzostek	Nawsie	Klecie
8.15 Psycholog	8.15 Kapłan	8.15 Lekarz	8.00 MSZA ŚWIĘTA		8.15 Policjant (1)	8.15 Leśnik	8.15 Psycholog	8.00 MSZA ŚWIĘTA	
9.00 Kapłan	9.00 Psycholog	9.00 Policjant (1)	Przejście z Kościoła do szkół		9.00 Leśnik	9.00 Policjant (1)	9.00 Policjant (2)	Przejście z Kościoła do szkół	
10.00 Lekarz	10.00 Policjant (2)	10.00 Leśnik	10.00 Policjant (1)	10.00 Lekarz	10.00 Kapłan	10.00 Siostra	10.00 Siostra (Dyrektor)	10.00 Psycholog	10.00 Policjant (2)
11.00 Policjant (2)	11.00 Lekarz	11.00 Kapłan	11.00 Leśnik	11.00 Policjant (1)	11.00 Siostra	11.00 Kapłan	11.00 Kapłan	11.00 Policjant (2)	11.00 Psycholog
12.00 w Kościele przygotowanie do Mszy Św. MSZA ŚWIĘTA (od ok. 12.30-13.30)		12.00 w Kościele przygotowanie do Mszy Św. MSZA ŚWIĘTA (od ok. 12.30-13.30)		12.00 Lekarz	12.00 Leśnik	12.00 w Kościele DROGA KRZYŻOWA a po niej ok. 12.30 MSZA ŚWIĘTA		12.00 Kapłan	12.00 Kapłan

## Rekolekcje parafialne

### Piątek 11 marca 2005

- 17:00 Droga Krzyżowa i Msza święta z nauką ogólną  
18:30 Nauka rekolekcyjna dla młodzieży pozaszkolnej i pracującej

### Sobota 12 marca 2005

#### dzień spowiedzi parafialnej wielkopostnej

- 8:00 Msza święta z nauką ogólną  
9:00-12:00 i 14:00-17:00 spowiedź  
14:00 Msza święta w Bukowej a po niej spowiedź do godz.16:30  
17:00 Msza święta z nauką ogólną

### Niedziela 13 marca 2005

- 7:00 Msza św. z nauką ogólną  
8:30 Msza św. z nauką ogólną  
10:00 Msza św. z nauką ogólną  
11:30 Msza św. z nauką ogólną  
14:00 Msza św. w Bukowej i Gorzkie Żale z kazaniem pasyjnym  
16:00 Gorzkie Żale z kazaniem pasyjnym  
17:00 Msza św.

### Poniedziałek 14 marca 2005

- 8:00 Msza św. z nauką ogólną  
11:00 Msza św. dla chorych i w podeszłym wieku z nauką ogólną  
15:00 Msza św. w Bukowej i zakończenie rekolekcji  
17:00 Msza św. i zakończenie rekolekcji

## KRONIKA DUSZPASTERSKA Od 01. 12. 2004 do 28. 02. 2005

### Sakramentalny związek małżeński zawarli:



#### Brzostek:

1. Krystyna Wójtowicz i Józef Nawracaj

#### Bukowa:

1. Jolanta Katarzyna Kulig i Grzegorz Wojciech Żygłowicz

#### Nawsie Brzosteckie:

1. Maria Buczek i Piotr Zygula

#### Zawadka Brzostecka:

1. Marzena Pocica i Jan Janiga

Niech dobry Bóg napelni tych małżonków odpowiedzialną miłością, która wszystko przetrzyma.

### Z radością zawiadamiamy, że w ostatnim czasie następujące dzieci otrzymały Sakrament Chrztu Świętego:

#### Brzostek:

1. Anna Maria Augustyn  
2. Kinga Angelika Finek  
3. Kamil Piotr Stec  
4. Szymon Czarniecki

#### Wola Brzostecka:

1. Kacper, Jan Nowak

#### Zawadka Brzostecka:

1. Klaudia, Krystyna Czerwińska

Módlmy się za te dzieci, aby wzrastały w wierze dla chwały Boga i Kościoła powszechnego.



### Ze smutkiem informujemy, że z naszej wspólnoty parafialnej odeszli ze znakiem wiary do wieczności:



#### Brzostek:

1. Genowefa Boroń - lat 79  
2. Bronisława Marszałek - lat 75  
3. Bronisława Kupczyk - lat 86

#### Bukowa:

1. Ryszard Skocz - lat 25  
2. Sabina Strugała - lat 69

#### Klecie:

1. Andrzej Szarek - lat 29

#### Nawsie Brzosteckie:

1. Jan Winiarski - lat 53  
2. Władysław Winiarski - lat 85  
3. Stanisław Drechny - lat 74

#### Wola Brzostecka:

1. Zofia Zięba - lat 93

#### Zawadka Brzostecka:

1. Zofia Wojnar - lat 87

Dobry Jezu, a nasz Panie, daj im wieczne spoczywanie.

# KALENDARIUM LITURGICZNE

10 III

## Wspomnienie św. Makarego, biskupa

Św. Makary był biskupem Jerozolimy w latach 314-334. Do końca swoich dni był zawziętym przeciwnikiem arianizmu i energicznie zwalczał tę herezję. Wziął udział w soborze nicejskim w roku 325: wniósł duży wkład w redakcję dokumentów soborowych.

Wkrótce po soborze wspólnie ze św. Heleną dokonał cudownego odkrycia: odnalazł w Jerozolimie autentyczny Krzyż Pana Jezusa. Syn św. Heleny, cesarz Konstanty, upoważnił go do zbudowania kościoła pod wezwaniem Grobu Świętego i Zmartwychwstania. Nieco później św. Makary i jego towarzysze, biskupi palestyńscy, otrzymali następną pismo od Konstantyna, nakazujące wybudowanie kościoła w Mamne.

**Modlitwa dnia:** Boże, Świątłości i Pasterzu dusz, który ustanowiłeś św. Makarego biskupem w Twoim Kościele, by karmił Twój lud słowem i kształtował przykładem; pomóż nam, abyśmy dzięki niemu zachowali wiarę, której On nauczał i podążali drogą, którą nam ukazał. Amen.

29 III

## Wspomnienie św. Józefa z Arymatei, patrona grabarzy

Św. Józef z Arymatei był sprawiedliwym i pobożnym człowiekiem, który szukał Królestwa Bożego. W czasie gdy nasz Pan żył i nauczał na ziemi, obawiał się przyznać otwarcie, że jest Jego uczniem, ale po ukrzyżowaniu Jezusa miał odwagę pójść do Pilata i poprosić, aby wydano mu ciało Mistrza. Wspomagany przez Nikodema, zdjął ciało Zbawcy z krzyża, namaścił olejami, owinął w płótno i złożył we własnym nowym grobowcu wykutym w skale.

**Modlitwa dnia:** Boże, który sam jesteś święty i bez Ciebie nikt nie może osiągnąć doskonałości; pomóż nam za pośrednictwem Józefa z Arymatei żyć tak, abyśmy mogli wziąć udział w Twojej chwale. Amen.

30 III

## Wspomnienie św. Jana Klimaka, opata

Św. Jan „Scholastyk” zwany Klimatykiem od swojej książki „Drabina (Klimax) doskonałości do raju”, żył na przełomie VI i VII wieku. Gdy miał szesnaście lat wyrzekł się dóbr ziemskich, by poświęcić się Bogu; wstąpił do klasztoru. Przez czternaście lat żył jako pustelnik u stóp góry Synaj. W roku 600 został wybrany opatem na Synaju i przełożonym - generałem wszystkich zakonników i pustelników w tym kraju. Św. Jan nigdy nie szukał chwały ani sławy, przeciwnie, usiłował ukryć swoje zarówno naturalne, jak

i nadprzyrodzone dary, aby tym skuteczniej praktykować pokorę.

Jego słynne dzieło „Drabina doskonałości do raju” zostało napisane na zamówienie. Jest to zwięzły traktat duchowy, zawierający kilkanaście przykładów, które opisują ówczesne życie klasztorne. Kierował klaszturem na Synaju przez cztery lata, z pokorą znosząc ciężar tej godności, zrezygnował z niej na krótko przed śmiercią.

Kontemplowanie nieba i ciągłe ćwiczenia w miłości Bożej i modlitwy były mu pociechą. 30 marca 645 roku zmarł w swojej pustelni. Od początku Swego klasztorowego życia usilnie zwalczał w sobie uczucie zadowolenia z własnych osiągnięć, praktykował milczenie jako naukę pokory. Z pokory uczynił zasadę, której nigdy nie złamał i nigdy z nikim nie dyskutował. Jego poddanie się woli Bożej było tak wielkie, iż można by niemal powiedzieć, iż nie miał własnej woli.

**Modlitwa dnia:** Panie pozwól nam w życiu doczesnym zawsze pamiętać o sprawach niebios i naśladować przykład doskonałości ewangelicznej, który nam dałeś w osobie św. Jana opata. Amen.

8 IV

## Wspomnienie św. Julii Billiant, dziewicy

Urodziła się w roku 1751 we Francji, od dzieciństwa objawiała wyjątkową inteligencję i pobożność. Mając czternaście lat złożyła ślub czystości, potem zaczęła pracować, aby zapewnić środki utrzymania rodzinie, która straciła wszystko i popadła w biedę.

Rok 1773 odmienił całe jej życie, w tym roku bowiem usiłowano zamordować jej ojca, co wywołało u niej ogromny wstrząs. Nie poddała się jednak i nadal prowadziła życie głęboko duchowe, energicznie walcząc przeciwko terrorowi zapoczątkowanemu przez jakobinów w dniach Rewolucji Francuskiej. Kiedy nastały spokojniejsze czasy założyła instytut sióstr pod wezwaniem Matki Boskiej. Celem instytutu było nauczanie i wychowanie dziewcząt, a zwłaszcza przygotowanie do zawodu nauczycielskiego.

W roku 1804 Julia została cudownie uleczona z paraliżu (na który cierpiała przez dwadzieścia dwa lata). Mogła teraz umacniać i poszerzać swój instytut. Musiała ciężko walczyć w obronie nowoczesnych idei swego instytutu, którego filie powstały na całym świecie. Wyczerpana służbą Bogu i ludziom zmarła 8 kwietnia 1816 roku.

**Modlitwa dnia:** Panie nasz Boże, spraw, aby Twoja wierna oblubienica św. Julia rozpalila w nas ten sam płomień Twojej miłości, który ożywił ją i jej towarzyszkę na wieczną chwałę Twojego Kościoła. Amen.